

VIII Festiwal Piosenki Kresowej

Mragowo 10-11 sierpnia 2002 r

Melodie bliskie sercu

*Matka Boska Ostrobramska
w podwileńskiej koronie,
Matka Boska Ostrobramska
z orłem i pogonią,
Daj Kochana Matko Nasza
siły i wytrwałość,
Pozwól aby te spotkania,
jak najdłużej trwały*

*Anna Adamowicz z Wilna
Mragowo, sierpień 2002 r*

Już po raz ósmy publiczność mragowska w amfiteatrze, a wraz z nią cała Polska zasiadła przed telewizorami aby obejrzeć Festiwal Piosenki Kresowej. Dzięki połączeniom satelitarnym nawet w najdalszych zakątkach świata Polacy, z wielką przyjemnością i wzruszeniem mogli oglądać to piękne folklorystyczne spotkanie. Niejednokrotnie zapomniane, zupełnie nieznanne melodie i słowa utworów, a także te tworzone nowe, które radują nie tylko serce, ale i wyciskają łzy z oczu.

Bo ...*Kresy, Kresy, Kresy...* to nie tylko piękna, bogata i jakże tragiczna historia polskiego pogranicza, ale też sentymentalne, proste i jakże piękne utwory muzyczne, opiewające bogactwo i urok tych ziem.

Na festiwal przybywają nie tylko Ci z najodleglejszych zakątków tych ziem ale, również z dalekich stron Rosji gdzie żyją i mieszkają potomkowie Polaków kontynuujący tradycje i kulturę polską. Oni chcą i ciągną do kraju, do swojej Matki – do Polski.

Wymownym tego przykładem jest chociażby pobyt wspaniałych zespołów: WODOSPAD z solistką Eleną, którzy przyjechali aż z Bierjańska znad morza Azowskiego. Elena występując już po raz drugi na scenie amfiteatru mragowskiego podbiła publiczność wspaniałym wykonaniem piosenki zatytułowanej „Matczyne ręce”; czy OGNIWO z dalekiego Irkucka znad jeziora Bajkał. To oni są potomkami zesłanych tu Rodaków po powstaniach i z okresu ostatniej woj-

ny. Przebyć sześć tysięcy kilometrów, to jest nic w porównaniu z tym, aby przyjechać, być obecnym, dać koncert i przeżyć niepowtarzalne i niezapomniane chwile w Ojczyźnie swych proaiców.

Miasto położone jest pomiędzy dwoma jeziorami Junas i Czos i nad tym drugim usytuowany jest amfiteatr, który posiada 4.700 miejsc, a więc jak na 23-tysięczne miasto jest to spory obiekt. To wspaniałe



Zespół śpiewaczo-muzyczno-taneczny „Kapela Lwowiaczy” z Lwowa

Zespół wspaniale się zaprezentował a Witalij Tiuleniew (dyrektor muzycznej szkoły) wykonał niepowtarzalny, wspaniały gwizd naśladowując głosy syberyjskich ptaków, żyjących w tamtejszych tajgach, co spotkało się z gorącym aplauzem mragowskiej publiczności. Do Polski przyjechali po raz pierwszy, ale jak mówią, z wielką przyjemnością wystąpiliby ponownie na mragowskiej scenie.

warunki dla wielu organizowanych tu imprez (m.in. *Kabareton* czy *Międzynarodowy Festiwal Muzyki Country*), które już na trwałe wpisały się w krajobraz miasta. Atrakcyjne położenie Mragowa wśród jezior i lasów, zapewnia gościom niezapomnianych wrażeń.

Sama idea powstania festiwalu narodziła się spontanicznie. Powstał on w ciągu dwóch miesięcy. Pomyślną rolę odegrał doktor Stanisław Mi-

kraszewski. Jego pomysł podchwycił natychmiast ówczesny prezes Towarzystwa Miłośników Wilna (oddz. w Mrągowie), a obecnie starosta powiatu Ryszard Soroko i dalej niczym śnieżna lawina pędząca z gór popłynęła akcja przygotowawcza. Zmobilizowano siły, pomocne temu przedsięwzięciu. Zaproszono do współpracy wielu sponsorów, włączono miasto, poproszono telewizję – drugi program z jej naczelną dyrektorką Niną Terentiew, aby objęła patronat; bo patronat to pieniądze a tych potrzeba i to bardzo dużo.

Samo zakwaterowanie, wyżywienie i dowóz artystów do amfiteatru – to koszt rządu 50-60 tysięcy złotych – mówi Aniela Dobiacka obecna przewodnicząca Towarzystwa i odpowiedzialna za tę stronę organizacyjną. Dużą pomoc zawsze okazywał Senat ale w ubiegłym roku nie finansował festiwalu podobnie jak w tym. Ogromne zaangażowanie wkłada starosta a świadczy o tym chociażby fakt, że dla sprawy festiwalu poświęcił nawet swoją łódź. Sprzedał ją a uzyskane pieniądze przeznaczył na spotkania kresowiaków. Nie bez podstaw nazywany jest więc *ojcem chrzestnym* festiwalu, a dyrektorka Terentiew *matką chrzestną*.

Na obecny festiwal przyjechało ponad 350 osób kontynuuje Dobiacka, są wśród nich zespoły małe, kameralne, często rodzinne 3-5-

osobowe ale też duże grupy np. SOLCZANIE – gdzie jest 50 osób. Przyjeżdżające zespoły są zróżnicowane. Gościmy nie tylko te znane, ale coraz częściej i więcej przyjeżdża młodzieży i dzieci.

SŁOWIKI GRODZIENSKIE – przyjechały z Grodna już po raz trzeci. Kierownikiem artystycznym zespołu jest Alicja Binert, która jest wykładowcą w grodzieńskiej szkole muzycznej. O swoim zespole mówi – do Mrągowa przyjechała tylko niewielka bo 15-osobowa grupa dzieci z kilkudziesięciosobowego zespołu. Wiek członków to dzieci od 9-13 lat. Są uczniami szkół podstawowych. Zespół powstał w 1990 roku. Po trzech latach ciężkiej i wyteżonej pracy przygotowaliśmy bardzo poważny i ambitny program. W swoim repertuarze mamy poważne utwory polskich kompozytorów począwszy od Moniuszki ale i zagraniczni nie są nam obcy. Od tego czasu daliśmy mnóstwo koncertów, zarówno na Białorusi jak i w Polsce. Występowaliśmy również za granicą. Naszych koncertów słuchała publiczność w Anglii, Niemczech i w innych krajach Europy. Śpiewamy w dziewięciu językach w tym oczywiście po polsku i białorusku. Dzieci z naszego zespołu śpiewają nawet po hebrajsku. Wszędzie przyjmowano nas bardzo ciepło, miło i serdecznie. To widać. Brawura, temperament i profesjonalizm małych artystów nie ma chyba

równych sobie. Bardzo nam się w Mrągowie podoba. Ta wspaniała życzliwość, miła atmosfera, jesteśmy bardzo szczęśliwi. Niestety już 12 sierpnia wyjeżdżamy – trochę szkoda.

utworzyłem nowy pod nazwą GŁOS ZNAD NIEMNA. W repertuarze mamy wiele utworów kompozytorów polskich. Sam też komponuję. Spotkania naszego zespołu odbywają się dwa razy w tygodniu



Zespół dziecięcy „Słowiki” z Grodna

Innym zespołem z Grodna jest chór GŁOS ZNAD NIEMNA – a jego kierownik Wiktor Adamowicz z przyjemnością opowiada – urodziłem się na wileńszczyźnie ale przyjechałem do Grodna na studia i tu już zostałem. Zacząłem zakładać zespoły białoruskie, w których śpiewałem. W 1990 roku wstąpiłem do Stowarzyszenia Polaków im. Adama Mickiewicza w Grodnie i do chóru ECHO. Potem z niego

(wtorek i czwartek) w gmachu Teatru Lalek, gdzie udostępniono nam sale na organizowanie prób. Zespół, którym kieruję koncertował w Polsce wielokrotnie. Wszędzie przyjmowano nas bardzo gorąco. Chwile spędzone na ziemi polskiej są zawsze dla nas ogromnym przeżyciem. Te spotkania pozostają na długo w naszych sercach.

Lwów, ach Lwów, to miasto snów – jak mówią słowa piosenki.

O swoim kochanym i pięknym mieście śpiewał zespół taneczno-muzyczny i kapela LWOWIACY. Opinia Edwarda Sosnowskiego o młodych lwowiankach brzmi *dziewczeta jak miód*, a zespół LWOWIACY powstał w 1989 roku. Jego założycielem i kierownikiem artystycznym był ówczesny wiceprezes Towarzystwa Kultury Polskiej Ziemi Lwowskiej „Lwowska Fala” profesor Adam Sochodyński. Do Mrągowa zespół przyjechał po raz czwarty, ale z kapelą lwowską po raz pierwszy. Zespół liczy dwudziestu tancerzy. Wiek od 13-25 lat. Koncertowaliśmy na Ukrainie i w Polsce. Mam nadzieję, że współpraca nasza będzie się układała pomyślnie stwierdza na zakończenie i może spotkamy się za rok dodaje z uśmiechem.

W koncercie wzięło udział 20 zespołów. Z roku na rok jest ich coraz więcej a prezentowany przez nie program stoi na bardzo wysokim poziomie. Zawdzięczają to swoim założycielom i opiekunom, którzy dokładają wielkich starań aby dbać o jak najlepsze przygotowanie swoich podopiecznych; a większość z nich to profesjonaliści mający ukończone szkoły muzyczne.

Znakomici jak zwykle byli konferansjerzy – gawędziarze Anna Adamowicz i Dominik Kuziniewicz (rodowity wilnianin) czyli ciotka Franiukowa i Wincuk Bałbatunszczyk wspaniale bawiący mrą-

gowską publiczność. Dominik Kuziniewicz ze sceną polską współpracuje już trzynaście lat, a od ośmiu prowadzi konferansjerkę w mrągowskim amfiteatrze.

Ta znakomita i charakterystyczna para po raz kolejny zabawiła zgromadzoną publiczność i widzów swoim nieco rubasznym humorem. Koncert był wspaniały a publiczność jak zwykle cudowna. Wszyscy bawili się znakomicie bo atmosfera mrągowskich spotkań jest zawsze niepowtarzalna. Każdy kto tu przybywa bardzo przeżywa te chwile.

Zachodzi jednak pytanie – co dalej z festiwalem? Czy będzie on kontynuowany? Czy znajdą się sponsorzy, którym bliskie będą kresy i ich nieprzemijający czar i urok czyli folklor, muzyka, taniec i śpiew?

Minister Waldemar Dąbrowski i dyrektor Nina Terentiew zapewniają, że dołożą wszelkich starań, aby on był nadal organizowany.

Starosta Soroko w rozmowie ze mną stwierdził, że dołoży wszelkich starań, aby festiwal nadal się odbywał. Żeby można było spełnić dług wobec tych, którzy z takich czy innych przyczyn tam pozostali. Sam jestem kresowiakiem. Toteż bardzo są mi bliskie te strony. Tę niepowtarzalną kulturę, język, taniec muzykę **trzeba pielęgnować – to wszystko musi trwać, żeby nie zagięło.** **Wszyscy, Którzy**



Pożegnalna scena zbiorowa

Pochodzimy z Tych Ziem w Swoich Sercach Nosimy KRESY. Musimy o tym pamiętać. Musimy w tym kierunku działać, pomagać, organizować a jednym z takich elementów jest właśnie Festiwal Piosenki Kresowej. Robię to nie tylko dla własnej satysfakcji, ale przede wszystkim dla wielu jego uczestników – Polaków rozsianych po całym świecie. Dla byłych mieszkańców kresów, którzy tu znaleźli drugą ojczyznę. Zainteresowanie festiwalem na świecie jest bardzo duże. W naszą działalność i pracę zaczynają angażować się Rodacy na

świecie okazując różnorodną pomoc i wsparcie

Jest zatem ogromne zapotrzebowanie na tego rodzaju rozrywkę, świadczy o tym jakże niezbity fakt, iż do amfiteatru przychodzi coraz więcej ludzi młodych, spragnionych dobrej, łatwo wpadającej w ucho muzyki czy melodii, która w swoim brzmieniu posiada niepowtarzalne piękno. Festiwal rzeczywiście powinien dalej trwać, i jak pisze w swoim wierszu Anna Adamowicz – **(-) oby te spotkania jak najdłużej trwały (-).**